Nr. 341. Kraków, czwartek 13 grudnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Pluralność i „numerus clausus".

(Reforma wyborcza w komisyi Izby panów).

Kraków, 12 grudnia.

Debaty w komisyi, wybranej przez Izbę panów dla reformy wyborczej — w przeciwieństwie do praktyki w komisyi Izby posłów — uznane zostały za poufne, wskutek czego tylko skąpe i niepewne wiadomości dochodzą na zewnątrz. Pierwsze posiedzenie odbyte 10 b. m. trwało około 7 godzin, a wynikiem debaty było starcie się dwóch prądów: przychylnego i nieprzyjaznego pluralności. Szczegóły dyskusyi pozostały w tajemnicy; jedno tylko jest wiadome: podczas gdy przeciwnicy pluralności mają jasno wytkniętą drogę tj. obstają przy uchwale Izby posłów, zwolennicy pluralności nie zdobyli się na żaden konkretny wniosek, zalecając tylko ogólnikowo zasadę pluralności wieku.

Dotychczas przemawiali: *contra* hr. Thun, dr Plener, ks. Auersperg, hr. Buquoy, bar. Oppenheimer i hr. Piniński; *za* Rhomberg, marszałek krajowy Przedarulanii, wybitny klerykał, dalej bar. Chlumecky, b. minister i prezydent Izby posłów, tudzież emerytowany szef sekcyi Inama-Sternegg.

Najważniejszem zdarzeniem pierwszego dnia dyskusyi była mowa prezydenta ministrów bar. Becka. Bronił on przedłożenia przed krytyką pluralistów i zaznaczył, że każda zmiana w uchwale Izby posłów nietylko odracza wejście ustawy w życie, lecz podaje całe dzieło reformy w wątpliwość. Powołując się na swe mowy w Izbie posłów, zaznaczył bar. Beck dalej, że pluralność sfałszowałaby zasadę równości prawa wyborczego, a tę zasadę uważa rząd za niewzruszalną i najważniejszą w swem przedłożeniu. Nie sprzeciwiał się wyraźnie żądanemu wprowadzeniu *numerus clausus*, w której rząd wystąpi z własnymi propozycyami. Wkońcu wykazał bar. Beck, że przyszła Izba panów wyszła z powszechnych i równych wyborów będzie lepiej w stanie przeprowadzić konieczne zmiany w ustroju państwa niż obecny parlament przywilejów.

Drugi dzień dyskusyi okazał, że komisya Izby panów nie jest przystępną argumentom rzeczowym, lecz z uporem godnym lepszej sprawy godzi na prawa ludowe i na prawo Izby posłów decydowania o swoim składzie. Izba panów, która nie jest zgoła interesowaną w wewnętrznym ustroju Izby posłów, chce okazać swe równouprawnienie prawodawcze w ten sposób, że narzuca swą wolę ogromnej większości Izby posłów i ogromnej większości wszystkich narodów austryackich. Wywołali oni uchwałą swą wojnę, która gotowa u nie zadowolić się nieuniknionem zwycięstwem w specyalnym wypadku reformy wyborczej, lecz pójść dalej i zagrozić samemu istnieniu tej ostatniej warowni reakcyi w Austryi. — Izba panów rozpoczęła wojnę z koroną, z Izbą posłów i z ludem. Obecny spokój w Austryi może przy takiej obeldze wkrótce zamienić się w wojnę ludową z ostrzem skierowanem przeciw Izbie panów.

Uchwała komisyi nie jest ostatniem słowem Izby panów. Znajdzie się zapewne i tam dość sumiennych i uczciwych ludzi, którzy swoje osobiste niechęci poświęcą sprawie ogółu. Byłoby to początkiem złych czasów dla Austryi, gdyby Izba panów nie naprawiła błędu swej komisyi.

* * *

Wiedeń, 12 grudnia.

Komisya reformy wyborczej Izby panów przeszła wczoraj wieczorem do dyskusyi szczegółowej, przyczem **15** głosami przeciw **4** (Chlumetzky, Sternegg, Rhomberg i hr. Meran) **uchwalono drugi głos dla liczących 35-ty rok życia** i **18** głosami przeciw **1 junctim między reformą wyborczą a »numerus clausus«**. Na dziś oczekują głosowania komisyi nad całą reformą wyborczą.

Wskutek tego wyniku głosowania obiegają liczne pogłoski o **przesileniu.**

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 grudnia.

Lokauty.

Burżuazya nasza wśród ustawicznych jęków, że ruch robotniczy rujnuje przemysł krajowy, podkopuje byt ekonomiczny narodu, ima się coraz to nowych środków zgnębienia zawodowego ruchu robotniczego. A pomiędzy tymi środkami coraz bardziej wchodzi w modę lokaut.

Próbowano tego „nierujnującego przemysłu" środka na całym prawie obszarze Królestwa, a obecnie mamy w Warszawie lokaut krawiecki.

Od pięciu tygodni trwa w Warszawie walka zacięta między czeladnikami krawieckimi a przedsiębiorcami o zniesienie chałupnictwa. Chodzi o usunięcie pracy domowej, wykonywanej w warunkach, urągających wszelkim warunkom zdrowotności, nadmiernego dnia roboczego, pasożytnictwa pośredników i o zastąpienie pracy akordowej przez tygodniową.

Przedsiębiorcy krawieccy uroczyście obiecali zaprowadzić warsztaty, znieść chałupnictwo i ustanowić płacę tygodniową. Ale w miarę wzmagania się reakcyi cofnęli się z zajętego stanowiska, pozamykali otwarte już warsztaty i zapowiedzieli powrót do płac akordowych.

Wywołało to całkiem naturalny protest ze strony robotników, którzy postanowili nie dać cofnąć sobie raz zdobytych ustępstw. W odpowiedzi na to „Związek" przedsiębiorców ogłosił lokaut i pozamykał wszystkie sklepy i zakłady krawieckie.

Nie wiadomo jednak, czy lokaut ten długo potrwa, gdyż tylko najbogatsi przedsiębiorcy w stanie są go przetrzymać. Zupełnie inaczej jest z drobnymi majsterkami. Ci czują, że każdy dzień lokaut przyspiesza ich ruinę ostateczną. I oto widzimy, że drobni majstrowie wyłamują się z karbów solidarności — i jeden za drugim otwierają sklepy, pomimo nacisku „Związku". Ze 120 przedsiębiorców już około 50 wyłamuje się z pod teroru właścicieli najbogatszych przedsiębiorstw krawieckich.

Obecnie więc ważą się losy chałupnictwa w krawiectwie. Zwycięstwo robotników krawieckich będzie oznaczało zniesienie chałupnictwa i w fachu szewskim. A jeśli Warszawa wygra, na wiosnę do walki z chałupnictwem staną krawcy i szewcy całej Rosyi. Stąd więc jasnem jest znaczenie walki obecnej nie tylko dla nas.

O lokaucie garbarskim donoszą „Robotnikowi" (nr. 201) z Suwałek. W mieście tem istnieją dwa związki zawodowe robotników garbarskich, jeden bezpartyjny, robotników chrześcijan, pracujących w mokrych garbarniach i drugi „bundowski", robotników żydów z suchych garbarń. Obydwa te związki działały zupełnie solidarnie i fa rykanci, nie mogąc ich ani poróżnić, ani zgnieść, chwycili się lokautu.

Do zmowy przystąpili wszyscy fabrykanci i każdy z nich złożył po 1100 rubli. Zamknąwszy garbarnie i wyrzuciwszy na bruk 200 robotników, właściciele garbarń uciekają się do pomocy policyi i generał gubernatora, który wysyła najdzielniejszych towarzyszy robotników z Suwałek.

Swój.

Z ROSYI.

Hurko-Lidwall-Frederichs. — Hr. Witte. — Odezwa czarnej bandy.

O... ta afera, ta nieszczęsna przez żydów i kadetów stworzona afera Lidwalla czy Lidwallego. P. Stołypin, Hurko, bar. Frederichs nie mogą sobie darować, że nie ukręcono jej łba przy samych narodzinach. Teraz jest nieco zapóźno. Codziennie wypływają nie wiedzieć skąd nowe szczegóły, stukrotnem echem powtarzane przez »całą Rosyę«.

Nie, nie przez całą.

Głodni pism nie czytają, nie mają czasu, są własnym głodem zajęci i własnem konaniem. Np. w niżegorodzkiej gubernii, albo w kazańskiej gubernii, gdzie chłopi, mrąc dla braku 1,000.000 pudów wszelakiego zboża, które w jednej chwili zżarli Hurko z Lidwallem i Frederichsem, przeklinają całą tę świetną krzyczącą sprawę i nawet śledczą komisyę, od której nie przybędzie ani funta chleba z otrębami.

Na czwartem posiedzeniu komisyi śledczej badano członków komisyi gospodarczej. Jej to była wina, że zawarto z Lidwallem kontrakt tak beznadziejny, tak wyjątkowy w kronice dostaw, która zna świetniejsze jeszcze kradzieże i oszustwa. Komisya gospodarcza »nie miała prawa«, komisyi »nie wolno«, komisya »powinna była«. Dotąd dostawcy zawsze składali kaucyę i tak nakazuje prawo o dostawach. Kto komu ma wierzyć: rząd dostawcom, czy dostawcy rządowi? Dostawcy rządowi. A w takim razie dlaczego panowie nie zażądali od Lidwalla 800.000 rubli, jako gwarancyę dopełnienia warunków kontraktu? Dlaczego? I nietylko nie zażądaliście, ale pozwoliliście na wrzucenie do dwóch waterklozetów 800.000 rubli? Członkowie komisyi gospodarczej milczą. Tak jakoś było. Hurko się panoszył, Hurko był wice-ministrem spraw wewnętrznych, my nie wiedzieli, nie mogli wiedzieć...

P. Stołypin się chwieje. Specyalny rosyjsko-panamiczny punkt widzenia. Chwieje się p. Stołypin bynajmniej nie dlatego, że zdarzyło się z Hurką nieszczęście, ale dlatego, że nie umiał zmusić »potwarców« do milczenia.

A tu jeszcze wyciągnięto za uszy gubernatora bar. Frederichsa i obok z woalką, jakąś »Ester«, jakąś właścicielkę pracowni, gdzie nikt nic nie pracuje, mistrzynię sztuki kochania i rajfurzenia... Brzydka historya! Brzydka kompania: przedsiębiorca »wygódek«, tinglu i hazardu, rajfurka, syn kata, baron inflancki w służbie rosyjskiej — największa kanalia z zasady, jako taka.

Ale bar. Frederichs się broni. Z Moskwy (dokąd wyjechał Lidwall Lidwali) nadesłał do »Now. Wremja« telegram następującej tre-

Histerya we dwójkę.

P. Sienkiewicz bił krzyżaki. I Balicki chciał być taki — p. Ignacy Balicki, wszechpolacki poeta.

W cechu mniejszym rymopisów, w mikrokoźmie Muzy Polskiej, w ptasim chórze „smrekaczy" (od „smrek" z racyi nadmiaru sonetów tatrzańskich) jest p. Balicki takim sobie deklamatorem, o którym się czyni głośno tyle razy, ilekroć w kompanii Henryka Sienkiewicza, bankiera Radziszewskiego i Stanisława Libickiego popularyzuje na prowincyi swoje nie dość jeszcze tam znane utwory.

Tyle tego i ani centa więcej dać nie mogę za poetyczne wnętrze poety Balickiego.

Teraz posłuchajcie, moi mili, na co się ten człowiek waży!

Czyn p. Ignacego Balickiego, popełniony w „Gazecie polskiej", kwalifikuję jako usiłowanie obrazy majestatu cesarzowej Niemiec.

Bowiem „do cesarzowej Niemiec" zwraca się p. Balicki z dość długiem i oryginalnem żądaniem, aby... zaprzestała umywania rąk!

„Nie umywaj białych swoich dłoni
Mówiąc sobie: ach, to rzecz nie moja!"

Czyjaż to rzecz — pytam — czyja? Co się p. Balickiemu zdaje? Że królowie nigdy nie myją rąk — czy też że do wiecznie białych dłoni proch ziemski nie przylega? Niepojęte! Być może, myśl poety była inną, np. taką:

„nie umywaj białych dłoni: ja ci sam umyję".

Być może

Jesteś matką, pani...
wspomnij ptaszę...
jesteś matką!
Wspomnij ptaszę...
mam że mówić?
Nie, nie powiem tego!
Jesteś matką!

Powiem — nie powiem — powiem. Taki młyniec splecionemi rączkami: tam i z powrotem. Rękodajny, ręcznikodajny, czy rękomyjny dworzanin Hohenzollernów ma stanowczo złe maniery i nie mógłby się prezentować na żadnym dworze. Po stokroć przypomina on damie książęcego rodu stare macierzyństwo, srebrne gody, siwiznę, okres klimakteryczny.

Być może, cesarzowa Niemiec wie sama, że jest matką i wspomina miłych ptaszków; być może — nie lubi, aby jej powtarzano rzeczy niezupełnie nieznane. P. Balicki z bezwzględnością człowieka genialnego, który wynalazł macierzyństwo, ani na jedną chwilę nie wyjmuje palca — z gęby — ze zdumienia nad tak dziwną zjawą.

Jesteś matką!

Nie należy się p. Balickiemu dziwić. W Królestwie prawnicy stylizują się na formach i formularzach próśb o łaskę do cara, carowej wdowy, carowej matki. I pisze się te t. zw. prośby najpoddańsze zawsze jednako, górnie, smrekowato: „najjaśniejsza, najmiłościwsza monarchini, najświetniejsza pani, najboleśniejsza płaczko za ziemicę rosyjską, Ty, co przelewasz łzy za wszystkich poddanych J. C. M., polarna gwiazdo, co zasyłasz modlitwy przed tron Króla Króli, u mocarnego Twego małżonka bądź Zastępczynią niedoli i zwól, aby Imię Twoje błogosławione było rannie i nocnie jako Twórczyni wszelkiego dobra i wszelakiej łaski. Albowiem jesteś matką, wspomnij ptaszę — matką jesteś!"

P. Balicki przełożył szemat na rymy i zmienił adres, zresztą poza zmianą adresu cały jego znamiennie histeryczny wiersz „Do Cesarzowej Niemiec" przypomina powinszowanie z powodu imienin matki z laurką przepisane przez dzieci w surowym, rządnym domu mieszczańskim, gdzie przy obiedzie nie wolno mówić, a po obiedzie i całowaniu białych, ciężkich dłoni rodziców, dzieci odchodzą bezzwłocznie do swoich pokojów, tępe, ogłupione powagą tatusia i mamusi, małpy, maryonetki idyotycznego układu i przykładu życia.

...m rmurowe ściany
Twych pałaców brzmią radością synów.
Jak anielskie grają Ci organy
S odsze matkom od pień Cherubinów!

Gdyby „Słowo polskie" nie było tak serdecznie skumane i skrewnione z „Gazetą polską", a „Nowa Reforma" nie nakorespondowała w Krakowie z Warszawy, że teraz, po zduszeniu pierwszego okresu rewolucyi, do głosu przychodzą w Warszawie najzdrowsze elementy społeczeństwa, mogliby wszechpolacy na podstawie wiersza swego poety ukuć straszną i stylową leopolitańską kalumnię, iż Królestwo chce odpaść do Prus, a „Gazeta polska" liże cesarsko-niemieckie buty za pruskie pieniądze.

Dość, że liże fachowo z bezinteresownym artyzmem dworskich lokajów.

I jakie wizyonerstwo! „Ściany marmurowe brzmią radością synów". I jakie wzniosłe balickie głupstwo: „anielskie organy — cherubiny". Jestto zapewne oda do cesarzowej Niemiec z dziękczynieniem za trzebienie polskiego ducha w Poznańskiem. Nie, jestto najpoddańsza prośba złożona pod fundamentalne stopy wrogów, katujących dzieci polskie.

Istnieje grafomaniakalna forma histerycznego obłędu tuż na granicy manii wielkości i prześladowania, a jednym z jej objawów bywa napastowanie osób panujących listami, wierszami, prośbami, groźbami, projektami.

Istnieje dalej obłęd we dwójkę (t. zw. *folie à deux par contagion*) — fenomen psycho-patologicznej zarazy przez naśladowanie.

Zhisteryzowani bezczynnem przyglądaniem się rewolucyi, poczynają odnowiciele ojczyzny zawczasu ujawniać rozbicie jaźni, popełniając kompromitujące Polskę i polskie piśmiennictwo pozerskie, nieskoordynowane, bezmyślne, odarte z wszelkiej godności czyny w słowie. Unoblowany na międzynarodowym konkursie literackich zasług, p. Sienkiewicz jako własne zewsząd politycznie ograniczone eks-mocarstwo, coś w rodzaju eks cesarzowej wdowy Eugenii ogłasza swój list do cesarza Wilhelma w Londynie. Ignacy Balicki wierszuje do cesarzowej Niemiec w Warszawie.

Obaj, pałubicznie niewinni, jakoby z nieba spadli, jakoby nieświadomi ciągłości polityki pruskiej i jej jawnych dla każdego dziecka orkanów, z cukru i lukru ulane cherubiny, kołyszące się na sznurku na biało śnieżnych skrzydełkach, w imieniu Boga, dobroci, życzliwości, przyjaźni, macierzyństwa i słodkich ptasząt w mrocznym lesie ludzkiej krzywdy wzywają ukoronowane głowy do opamiętania.

Stąd nieudolność wszystkich politycznych i krytycznych wystąpień p. Sienkiewicza i prawdziwie maniakalna poza Uebergotta historycznej powieści i ewangeliczność tonu i zuchwałość setnika narodu w sądach, których wartość absolutna jest absolutnem zerem temperatury i lotu i mogłaby być po zniwelowaniu stylowych odrębności włożona w usta handlarza woskowych serc i świec, jako coś, co Sienkiewicz najkrótszą i najłatwiejszą drogą sobie przyswoił i co zabiera kadzidlanej woni przez samo otarcie się o jego nadbyt silne zwoje cerebralne.

Cóż powiedzieć o Ignacym Balickim.

On sam — co prawda o dość spóźnionej porze samowiedzy w ostatniej zwrotce ody do cesarzowej Niemiec mówi:

Ale grozić ci mi nie przystało *)
Ni w proroczе wdawać się wieszczenia
Mój głos pani, nikły, znaczy mało.

Oczywiście! Potrza ci to było, panie Balicki?

Avanti.

*) Dobre jest dźwiękowo to „ci mi" — „mi ci".

ści: »Moskwa, 7 grudnia. Zamieszczona w petersburskich i moskiewskich dziennikach wiadomość o tem, jakobym w Paryżu otrzymał od firmy Lidwall przekaz na 25.000 franków, jest bezczelnie zmyśloną. Potwarców będę ścigał sądownie«.

Niestety, zaprzeczenie bar. Fredericksa, w tak wysokim trzymane stylu, ma lidwallowską specyficzną wartość. »Riecz« jest w posiadaniu dokumentów!

W Petersburgu, jak w Krakowie ludzie rozumni nie przywiązują nazbyt wielkiej wagi do sztuki prostowania prostych rzeczy. »Natomiast prawdą jest, że...« znaczy w Rosyi: »Jesteś generał, prokurator, Lidwall, a więc — kłamiesz«. To samo znaczy telegram prawdziwych Rosyan, wysłany do Hurki z kondolencyą i obietnicą poparcia. Te »sfery« mogą skompromitować czystość intencyi p. Hurki, ale że go uratują, to — pewna.

* * *

Największym efektem po Lidwallu — jest w Petersburgu audyencya hr. Wittego u cara. Gdyby w jednej dzielnicy, np. na Newskiej perspektywie wznoszono barykady, na ulicy Sergjewskiej i na bulwarach, gdzie mieszkają wyżsi biuro-arystokraci, plotkowanoby, jak zwykle. Tak teraz ponad rubryki »zabito — powieszono« najgłośniej brzmią trąby »pogłosek« i »sensacyj«.

Mówią, że hr. Witte był wezwany do cara dla narady w sprawie nowych konfliktów z Japonią na dalekim Wschodzie. Twórca traktatu w Portsmouth jest uważany za znawcę Japonii.

Inni zapewniają, że hr. Witte referował carowi sprawę nowej pożyczki. Jeszcze inni, że wobec przypuszczalnej dymisyi Stołypina, hr. Wittego wezwano jako doradcę, a być może nawet jako następcę. W Rosyi biurokraci nigdy się nie przeżywają, a żyją fatalnie długo. Co jeszcze może i ma Witte do powiedzenia! Znienawidzony przez rządzące związki prawdziwych Rosyan, byłby on w gabinecie ministeryalnym niemożliwy.

Gringmut groził mu śmiercią, to samo — Bułacel, to samo — Dubrowin, Józefowicz, Puryszkiewicz, wszyscy arcykapłani czarnej ręki i białego teroru.

* * *

Główna rada związku prawdziwych Rosyan wydała odezwę do wyborców. »Żyd — mówi odezwa — trzymał prym przy wyborach pierwszych, kusząc wyborcę łapówkami i obietnicami; żyd również wybrał do Dumy nędzarzy i pijaków (tj. chłopskich posłów — »trudowików« — *Przyp. Red.*), ludzi niewiadomego pochodzenia, wiary, wyzutych z miłości do cara i ojczyzny; żyd, panowie, żyd itd. (W wielu guberniach, gdzie wybrano trudowików, żydom nie wolno mieszkać. *Przyp. Red.*)

Z ruchu kolejarzy.

Z ruchu kolejarzy lwowskich. Piszą nam ze Lwowa: Z chwilą, gdy dojście do skutku reformy wyborczej stało się pewnem, poczęli wśród kolejarzy lwowskich kręcić się różni blagierzy i spekulanci polityczni, polujący już zawczasu na mandaty. Zaczęto zasypywać kolejarzy anonimowemi jakiemiś odezwami, nawołującemi do wyboru specyalnie „kolejarskiego, bezpartyjnego“ kandydata, w „Wieku nowym“ i „Słowie polskiem“ pojawiały się artykuły i komunikaty z reklamą dla „krajowej organizacyi urzędników“, a zarazem nawołujące zawczasu kolejarzy do wyboru „swoich“ posłów, zaczęto urządzać konwentykle pokątne itd.

Wszystkie te, na razie dość jeszcze dyskretne przygotowania, miały za zadanie w dzielnicy, zamieszkałej przez kolejarzy zawczasu urobić grunt dla kandydatury przeciwnej naszej partyi.

Znalazł się już nawet mąż opatrznościowy z pod dyrekcyjnego znaku, który w sposób dosyć natrętny począł już teraz narzucać kolejarzom swą szanowną osobę na kandydata. Jest to mianowicie niejaki p. Krzysztofowicz, nadoficyał dyrekcyi lwowskiej, pusty blagier i krzykacz, który najgłośniej szastał się około założenia „krajowej organizacyi urzędników“, maszerującej obecnie bardzo pokornie na pasku dyrekcyjnym.

Otóż ten p. Krzysztofowicz uczuł taki namiętny apetyt na mandat, że zaczął zwoływać wśród kolejarzy poufne zebrania, oczywiście z wszystkiemi wskazanemi ostrożnościami, mającemi uchronić te zgromadzenia przed tak niepożądaną dla niego obecnością kolejarzy socyalistycznych.

Wszystkie te zabiegi jednak natrafiły na tak stanowczy opór ze strony kolejarzy, że spekulantom na mandaty popsuły się rachuby gruntownie.

Dnia 3 b. m. zwołał p. Krzysztofowicz do lwowskiej Czytelni kolejowej poufne zebranie kolejarzy, ażeby tam pod skromnym pozorem odczytu na temat: „Samopomocy społecznej“ przemycać reklamę dla swej kandydatury.

P. nadoficyał sądził, że zwoławszy zebranie w czytelni, w siedlisku dyrekcyjnego lizuństwa i szpiclostwa, będzie mógł swobodnie i bezkarnie tu manić kolejarzy. Jakże się jednak srodze zawiódł!

Już wcześnie wypełniła się sala czytelni kolejarzami zorganizowanymi, którzy — mimo wprost policyjnego dozoru przy drzwiach — dostali się na zgromadzenie w pokaźnej liczbie, oczekując ciekawie z czem to p. K. przed nimi się zaprodukuje.

P. Krzysztofowicz, zwąchawszy pismo nosem, począł sam prawie rozmyślnie dążyć do uniemożliwienia zgromadzenia. Kiedy bowiem zgromadzeni zażądali wyboru przewodniczącego, nie chciał p. K., celem uniemożliwienia dyskusyi zgodzić się na to i wstąpiwszy na trybunę chciał rozpocząć swój „odczyt“. Zaledwie jednak ukazał się na trybunie, zerwał się huragan okrzyków: „Precz z nim! Za drzwi!“. Gdy K. mimo to upierał się przy swojem, wyczerpała się cierpliwość zgromadzonych, którzy ciągli Krzysztofowicza z trybuny i poprostu wyrzucili za drzwi.

Po krótkiem przemówieniu urzędnika Maresza, zabrał głos tow. Auspach, który napiętnowawszy w dosadnych słowach krecią robotę zauszników dyrekcyjnych, postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 3 grudnia b. r. w sali lwowskiej Czytelni kolejowej kolejarze wszelkich kategoryj protestują przeciw wszelkim zabiegom jakiegoś komitetu samozwańczego, usiłującego narzucić im jakąś obcą im i wrogą kandydaturę. Zgromadzeni za reprezentantkę swą uznają jedynie tylko centralną socyalistyczną organizacyę kolejarzy i wzywają swych kolegów, by jak najliczniej do organizacyi tej przystępowali“.

Rezolucyę tę przyjęli zgromadzeni wśród burzliwych oklasków, poczem rozległa się w Czytelni (po raz pierwszy) pieśń „Czerwonego sztandaru“, wywołując wśród zebranej tam garści dyrekcyjnych lizuniów i adherentów Krzysztofowicza prawdziwy popłoch.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ wezwali towarzysze nasi wszystkich w Czytelni zebranych na zgromadzenie do lokalu organizacyi. Wkrótce potem wypełniła się po brzegi obszerna sala grupy miejscowej przybyłymi z Czytelni kolejarzami, między którymi przybyło wielu urzędników tudzież podurzędników, dotąd od organizacyi naszej zdala stojących.

Po wybraniu przewodniczącym tow. Strzeleckiego, przemówił pierwszy tow. Charblez o walce za reformą wyborczą.

Następnie zabrał głos tow. Kaczanowski. Mówca zaznaczył, że kolejarze socyalistyczni, którzy wraz ze swą partyą toczyli walkę o reformę wyborczą, nie pozwolą na żadną krecią robotę ze strony ludzi, którzy dotąd stali od naszych walk zdala, a nawet im przeszkadzali i dopiero teraz chcą swe polityczne geszefty uprawiać na reformie wywalczonej przez zorganizowanych robotników. Mówca przedstawił następnie w krótkości pracę posłów socyalno-demokratycznych dla kolejarzy, ważność reformy wyborczej i zakończył wśród burzliwych oklasków wezwaniem do kolejarzy, by tylko na socyalnych demokratów przy wyborach głosy swe oddali.

Zgromadzenie to wywołało wśród kolejarzy lwowskich wielkie wrażenie, a zarazem przekonało różnych pokątnych a wrogich naszej partyi spekulantów na mandaty, że zorganizowani kolejarze spokojnie tym pokątnym knowaniom przypatrywać się nie będą.

Wśród maszynistów i konduktorów lwowskich, którzy do niedawna zachowywali się wobec organizacyi obojętnie, dokonał się w ostatnim czasie znamienny a pocieszający zwrot. Oto przekonali się oni, że stojąc poza organizacyą i tkwiąc tylko po różnych klubach nie mogą nawet marzyć o jakiejkolwiek poprawie bytu, gdyż za słabi są, by zdołali usunąć różne choćby tylko lokalne nadużycia i wyzysk. Myśl o organizacyi zaczęła też coraz silniej w nich kiełkować, a objawem tego zwrotu było odbyte dnia 4 b. m. w sali lwowskiej organizacyi bardzo liczne zgromadzenie konduktorów (zarówno służby ak i podurzędników) tudzież maszynistów. O organizacyi przemawiał tow. Kaczanowski, który przedstawił znaczenie i cel organizacyi następnie walki stoczone przez centralną organizacyę o poprawę bytu kolejarzy.

Po krótkiej dyskusyi, w której szereg mowców z pomiędzy konduktorów zsolidaryzował się z wywodami referenta, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie rezolucyę, postanawiającą przystąpić natychmiast do centralnej organizacyi kolejarzy i wzywającą ogół konduktorów i maszynistów lwowskich, by jak najliczniej do organizacyi przystępowali.

* * *

Publiczne zgromadzenie kolejarzy krakowskich odbyło się w poniedziałek 10 b. m. w sali Związku stow. robotn. przy udziale kilkuset pracowników kolei północnej i państwowej z Krakowa i Podgórza.

Przewodniczył prezes krakowskiej grupy tow. Kulawik. Punkt 1 porządku dziennego: »Upaństwowienie kolei północnej a kolejarze«, referował tow. Duszek, sekretarz organizacyi centralnej z Wiednia. Przedstawił on, że w myśl oświadczenia ministra kolei Derschatty, złożonego wobec reprezentantów organizacyi centralnej, żaden kolejarz północny nie będzie zmuszony przejść z dniem 1 stycznia 1907 do statusu kolei państwowych i że wszystkie przez personal kolei północnej nabyte prawa zostaną mimo upaństwowienia niezmienione. Specyalnie obowiązujące na kolei północnej dotychczas płace akordowe, pensye, remuneracye i t. d. pozostaną i nadal, gdyż upaństwowiona kolej zostanie utrzymaną jako osobna jednostka administracyjna pod zarządem osobnego dyrektora (prawdopodobnie bar. Banhansa). Wobec tego oświadczenia ministra mogą kolejarze północni zupełnie spokojnie spoglądać w przyszłość, tem bardziej, że bar. Banhans znany jest jako przyjaciel pracowników i zwolennik postępowych reform socyalno-politycznych. Burzę oklasków wywołała wiadomość, że dotychczasowy dyrektor generalny Nordbahnki, osławiony Jeitteles, został z dniem 1 stycznia 1907 r. spensyonowany. Wkońcu wezwał tow. Duszek obecnych do dalszej pracy nad wybudowaniem organizacyi, która obecnie liczy w Austryi 60.000 kolejarzy.

Referat powyższy powtórzył w języku polskim tow. L. Feldman, który też przedstawił zabiegi »centrum ludowego« około złowienia kolejarzy w swe sieci. Zgromadzeni pogardliwymi okrzykami przyjęli wiadomość o praktykach banmistrza Jarosika, który na plecach robotników kolejowych chciałby pod opieką »centrum« dochrapać się mandatu.

Do punktu »Przyszłe wybory do parlamentu a kolejarze« przemawiał tow. Krzysztoń wśród przerywań komisarza rządowego, który uważał, że zgromadzenie zwołane przez organizacyę nie ma prawa dyskutować o sprawach politycznych.

Na końcu przemówił tow. Malisz z Nowego Sącza, który przedstawił cele i korzyści organizacyi specyalnie dla kolejarzy.

Imponujące to zgromadzenie zakończyło się o godz. $9^1/_2$ w największym spokoju. Obecni na niem zwolennicy osławionego Bachowskiego w liczbie 3 zachowali się na sali jak trusie, dopiero na ulicy chcieli sprowokować awanturę, zostali jednak należycie odprawieni.

Przegląd polityczny.

Polityka bar. Aehrenthala. W komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej złożył minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal na posiedzeniu z d. 10 b. m. ważne uzupełnienia swego *exposé* w delegacyi austryackiej. Debata i odpowiedź obracały się około dwóch głównie spraw: około stosunku z Włochami i z Serbią. Co do Włoch oświadczył minister, że stosunki urzędowe między obydwoma państwami są dobre, natomiast opinia publiczna, podburzona przez pewne nieodpowiedzialne osobistości i prasę, nieprzychylnie zapatruje się na Austryę. Włochy urzędowe wiedzą, że Austrya chce pokoju, ale z drugiej strony nie ma ochoty okupywać go ofiarami ze swego stanu posiadania, szczególnie na albańskiem wybrzeżu Adryatyku. Co się tyczy Serbii, należy odróżnić sprawy polityczne od ekonomicznych. Co do pierwszych nie ulega wątpliwości, że obecny rząd serbski postępuje sobie nieszczerze i miałby ochotę rzucić zarzewie niepokoju do Bośni i Hercegowiny. Rozumie się, że rząd wspólny nie spuszcza tej sprawy z oka i że w razie potrzeby nie ograniczy się do wysyłania not dyplomatycznych, lecz położy koniec wichrzeniom z nieubłaganą surowością. Sprawy ekonomiczne są teraz nieuporządkowane z powodu stanowiska, zajętego przez Serbię wobec żądań austryackich w kwestyi rozmaitych dostaw, ale i tutaj rząd przy uznaniu niepodległości Serbii będzie obstawał przy słusznej kompensacie za to, że Austrya jest głównym odbiorcą serbskiego wywozu.

Rosya a Japonią. Pokój w Portsmouth nie zdołał zadzierżgnąć przyjaznych nici między Rosyą i Japonią. Tak w Petersburgu jak w Tokio uważają ten pokój za tymczasowy; oba państwa pozostały rywalami i kto wie, do czego byłoby już doszło, gdyby osłabienie finansowe i militaryzm Rosyi nie było jej uniemożliwiło rozpoczęcie agresywnych kroków. Ta słabość była powodem, że Rosya z cierpliwością znosiła nadmierne żądania Japonii, która swoje lepsze położenie bez skrupułu wyzyskiwała. Japonia w ostatnich dniach zażądała od Rosyi zawarcia traktatu handlowego, którыby umożliwił Japonii wywóz swych artykułów do Rosyi, urządzenie w większych miastach rosyjskich wystawy wyrobów japońskich, jakoteż eksport surowców rosyjskich (zboże, nafta, cukier itd.) do Japonii. Na to Rosya się zgodziła. Wtem Japonia wystąpiła z nowymi żądaniami: prawa wolnego handlu od brzegów oceanu Spokojnego po Bałtyk, nabywania własności ziemskiej w Syberyi, wolnej żeglugi na Amurze, prawa rybołostwa koło Sachalinu itd. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij żądania te stanowczo odrzucił, a poseł japoński w Petersburgu również stanowczo je powtórzył, grożąc zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Dyplomacya europejska pracuje wprawdzie gorączkowo nad usunięciem konfliktu, ale wobec nieobliczalnego charakteru Japończyków i ciągłych ich zbrojeń wszyscy z niepokojem spoglądają w przyszłość.

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

O rozłamie w P. P. S. prasa burżuazyjna wiele głupstw napisała. Gdyby jednak ogłosić konkurs na głupstwa, to niewątpliwie pierwszą nagrodą podzieliłyby się „Głos narodu“ i „Czas“. „Głos narodu“ zapewnia swoich nielicznie w Krakowie rozsianych czytelników, że rozłam w P. P. S. — to wymysł „Naprzodu“. P. P. S. chce zrzec się odpowiedzialności za czyny „bojówki“ i dlatego urządza fikcyjny rozłam!!! A „Czas“ (przedpotopowy) pisze z najpoważniejszą miną: „Przypuszczenie, że secesyoniści (?) przyłączą się do narodowej organizacyi robotniczej, na dość kruchych spoczywa podstawach. Głoszą oni, że na własną rękę rozwijać będą działalność rewolucyjną“.

Tylko zupełna zgrzybiałość umysłowa, całkowita nieznajomość prądów, w społeczeństwie polskiem istniejących, mogła się zdobyć na potworne „przypuszczenie“, że rewolucyjni socyaliści polscy „przyłączą się“ do klerykalno łamistrejkowskich pupilów burżuazyjno-„patryotycznej“ kontrrewolucyi!

Nowiny krakowskie.

Wspomnienie pośmiertne. Towarzysz drukarski Ignacy Gawiński zmarł dnia 10 b. m. w Tymowej koło Bochni, przeżywszy lat 46, na chorobę proletaryatu — suchoty, które od szeregu lat podkopywały jego zdrowie. Był to jeden z tych towarzyszów, którzy nie dali się poznać szerszym kołom przez występy publiczne. Ale całą duszą oddany sprawie robotniczej, do głębi przejęty ideą socyalizmu, którą doskonale rozumiał, pracował dla niej z zapałem w ściślejszem gronie i znany był dobrze towarzyszom krakowskim, którzy go lubili za jego szczerość i uczciwość, za jego pogodny a zamaszysty humor, który go nie opuszczał w najcięższych chwilach. Był on przez jakiś czas członkiem krakowskiego komitetu miejscowego naszej partyi, brał również żywy udział w organizacyi zawodowej drukarzy. Należał do gorących przyjaciół „Naprzodu“, w którym niejedną ciętą notatkę zamieścił. Był on pierwszym socyalistycznym radnym gminnym w Galicyi, albowiem przed 9 laty został wybrany do Rady gminnej w Dębnikach pod Krakowem, lecz i tu przerwała jego działalność rozwijająca się coraz groźniej choroba, która wreszcie przed dwoma laty rzuciła go na łoże i w ubiegły poniedziałek wyrwała go z pośród żyjących. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, a towarzyszyć mu będzie żal ogółu towarzyszów krakowskich, którzy ze zmarłym razem w partyi pracowali i nauczyli się go cenić.

Cześć jego pamięci!

Brak węgla znowu daje się odczuwać w mieście. Zarząd kolejowy zapodział gdzieś wagony, tak, że składy zamiast zamówionych 10 wagonów dziennie otrzymują 2. W ślad braku nastąpi niewątpliwie w najbliższych dniach znowu podwyżka cen, a jedno z drugiem połączone stawia ładne horoskopy ludności wobec zimy, która już się na dobre rozpoczęła. Wzywamy odnośne czynniki, aby zawczasu coś na to zaradziły, jeżeli nie chcą sprowadzić na miasto katastrofy.

Sprzeniewierzenie w szpitalu Łazarza. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa toczyła się dziś rozprawa przeciw Franciszkowi Zacharskiemu, b. pisarzowi etatowemu w szpitalu Łazarza, o sprzeniewierzenie kwoty 2676 K. Zacharski w czasie od 1904 do 30 czerwca b. r. pobrał tę kwotę od jednej chorej, ale nie zaciągnął jej do ksiąg, lecz obrócił na własny użytek. Gdy groziło mu odkrycie, zgłosił się sam przed kilku tygodniami do sądu. Na rozprawie tłómaczy się Zacharski brakiem kontroli, która zachęciła i umożliwiła mu defraudacyę. Funkcyonaryusze szpitala: zarządca p. Szczepański i kasyer p. Zieliński usprawiedliwiają możliwość defraudacyi tem, że przy ogromnym ruchu trudno jest o ścisłą kontrolę. — Oskarżonego, którego bronił tow. dr Marek, sędziowie przysięgli uznali winnym tylko przestępstwa, wobec czego trybunał skazał go na 4 miesiące aresztu.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa przeciw Janowi Czajkowskiemu, pomocnikowi kancelaryjnemu przy sądzie powiatowym w Wojniczu, o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy zakończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym.

— **Z sali koncertowej.** Mikki Järnefelt, której występ odbędzie się w piątek 14 b. m. w sali starego teatru, rozpoczęła karyerę artystyczną dopiero przed dwoma laty. Ale odrazu pierwszymi występami zdobyła sobie zupełne uznanie krytyki i sympatyę publiczności. Szereg występów w Kopenhadze, Rydze, Petersburgu, Hamburgu, Berlinie, Wiedniu i t. p. był nieprzerwanym szeregiem tryumfów. Wspaniały głos mezzosopranowy, temperament i głębokie zrozumienie wykonywanych utworów, to główne zalety młodej śpiewaczki, której w artystycznej wędrówce po Europie towarzyszy mąż Armas Järnefelt, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Helsingforsie i ceniony kompozytor fiński.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Środa: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a (popularne).

Czwartek: „Medor“, tragi-komedya w 3 aktach H. Melin'a.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach B. Shaw'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, we czwartek od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Polityka kolonialna“ (z cyklu o państwie).

W stow. „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4, we czwartek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem: H. Witkowska: „Z dziejów nowożytnych“ (Rewolucya angielska).

Z kraju.

Skazany na śmierć, potem uwolniony. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się przez 3 dni wznowiena rozprawa przeciw Janowi Demskiemu, gospodarzowi z Twierdzy, który przed 4 laty za rzekome zabójstwo ojca skazany został na śmierć, a potem ułaskawiony na dożywotnie więzienie, z czego 4 lata odsiedział. Demski, który ciągle zapewniał o swej niewinności, skazany został swego czasu na skutek zeznań niejakiej Laszkiewiczowej, która miała go widzieć na miejscu spełnienia zbrodni. Wskutek usilnych starań Demskiego zezwolił wyższy sąd na wznowienie procesu, gdyż — jak lekarze stwierdzili — jedyny świadek obciążający Laszkiewiczowa jest histeryczką i epileptyczką.

Dnia 7 b. m. został Demski, którego bronił tow. dr Lieberman, uwolniony. Teraz zamierza on zażądać od państwa odszkodowania za niewinnie odcierpiane 4 lata więzienia, podczas których prawie oślepł.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya w szpitalu żydowskim. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 2 po północy szpital żydowski przy ul. Dworskiej otoczony został przez 2 roty piechoty oraz oddział kozaków. Do szpitala pod osłoną wojska wkroczył naczelnik straży ziemskiej i dokonał przy pomocy strażników szczegółowej rewizyi, która przeciągnęła się do godz. 5 rano. Mimo nocnej pory rewizyi również dokonywano w salach dla chorych, budząc ich i żądając legitymacyi. Ostatecznie aresztowano 11 służących szpitalnych, których jednak w ciągu dnia następnego puszczono na wolność.

Żołnierze-policyanci. Żołnierze liniowi, którzy z powodu zasłabnięć nie mogą pełnić służby w szeregach, są przyjmowani przez oberpolicmajstra warszawskiego do pełnienia służby policyjnej w charakterze policyantów, z zaliczeniem do terminu służby w szeregach.

Strejk na komorze. Zastrejkowali robotnicy Związku roboczego komory celnej na stacyi Sosnowiec kolei nadwiślańskich (Rosyanie).

Przedstawili oni szereg żądań ekonomicznych, co do których prowadzone są rokowania ze „starostą" Związku.

Lokaut łódzki. Zebranym delegatom robotników fabryki I. K. Poznańskiego dyrektor Horok przedstawił warunki Związku przemysłowców i prosił, ażeby zawiadomili swoich współtowarzyszów o tych warunkach. Treść nie wiadoma, gdyż układy prowadzone są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że żądanie usunięcia 89 robotników stanowczo odrzucono.

Sąd polowy. W Tomaszowie lubelskim sąd polowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie włościan: Łukasza Kutabę i Stefana Panylę, oskarżonych o napad na sołtysa Maksyma Mysina i rabunek 681 rubli, które wymieniony sołtys niósł do kasy powiatowej. Wyrok wykonano 1 b. m.

Preludya wyborcze. Pisma warszawskie ogłaszają następujące orędzie do narodu:

„Usunięcie, o ile możności walk partyjnych przy zbliżających się wyborach do Izby państwowej, było oddawna gorącem pragnieniem naszego ogółu. Stworzenie wspólnej organizacyi wyborczej i zjednoczenie w niej zarówno stronnictw, jak i żywiołów bezpartyjnych musiało być poprzedzone przez porozumienie pomiędzy temi stronnictwami, które do rokowań przystąpić chciały. Nawiązane w tym kierunku w ostatnich czasach układy doprowadziły do porozumienia pomiędzy stronnictwami demokratyczno narodowem, polityki realnej i polskiej partyi postępowej. Wszystkie trzy powyższe grupy, nie zrzekając się samoistności swych programów politycznych i społecznych, stanęły na wspólnym gruncie programu autonomicznego, oraz solidarności przedstawicielstwa kraju w Izbie państwowej, i na tej podstawie porozumiały się co do zasad i zakresu zarówno solidarności jak i jawności obrad Koła polskiego.

Dzięki temu podstawa dla organizacyi centralnego komitetu wyborczego została osiągnięta i czynności przygotowawcze do jego zawiązania już rozpoczęte".

Tak więc nasz konserwatyzm nacyonalistyczny, polityka „realnej" ugody i „zdrowy", aczkolwiek kulawy, postęp — połączyły się w celu zawładnięcia mandatami. Narodowa demokracya w tej armii mandatołowców zatrzymuje oczywiście komendę i liczy niewątpliwie na lwią część łupu. Że dopuszcza do podziału kilku chciwych przedstawicielstwa ugodowców i P. P. P. istów, to tylko jej stanowisko wzmocnić może. W ten sposób wytwarza fałszywy pozór, że w przyszłem „Kole polskiem" w Dumie przytułek znajdą wszystkie „warstwy", wszystkie „stronnictwa", cały „naród", że przeto nie oni sami, lecz cały naród odpowiedzialny jest za n-decką politykę.

P. P. P. iści zaś w tem wszystkiem odgrywają równie smutną rolę, jak galicyjska „skoncentrowana demokracya", dobrowolnie znosząca jarzmo stańczykowskie w imię obłudnego hasła „solidarności narodowej".

Z caratu.

Z waterklozetu na fotel ministeryalny!! „Riecz" dowiaduje się, że na kilka dni przed sprawą Lidwall Hurko w wyższych sferach projektowano przed otwarciem Dumy gabinet z Hurką na czele.

Wypadek na Newie. Znaczna liczba robotników fabryki Thornstona przy powrocie przez Newę uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Brakuje 200 robotników, ale kierownictwo fabryki sądzi, że tylko nieznaczna liczba zatonęła, a brak zgłoszenia się tylu powoduje prawdopodobnie obawa przed przejściem ponownem przez Newę.

Ze świata.

Generalny dyrektor kolei północnej Jeitteles został 10 b. m. przez radę zawiadowczą tej kolei spensyonowany. Stało się to ze względu na przejście Nordbanki z dniem 1 stycznia 1907 r. pod zarząd państwa. Jeitteles otrzymał od wdzięcznych akcyonaryuszów emeryturę w kwocie sto tysięcy koron rocznie, nie mówiąc o tem, że ma uciułany mająteczek najmniej 20 milionów.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 12 grudnia).

Lidwall-Hurko.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z miliona pudów zboża, przeznaczonych dla gubernii niżno-nowogrodzkiej, dostarczył Lidwall tylko 100.000 pudów. Biuro Lidwalla w Moskwie donosi, że Lidwall znajduje się w obszarze kolei charkowsko-mikołajewskiej, gdzie zakupuje zboże. Załadowuje on dziennie 300 wagonów zboża. Ceny podskoczyły o 2 kopiejki na pudzie. Lidwall uda się do Petersburga dla złożenia zeznań przed komisyą śledczą. Załadował on już 1500 wagonów i jeżeli komunikacya będzie korzystną, będzie mógł w ciągu grudnia dostarczyć wszystkich środków żywności, objętych zobowiązaniem.

Strejk kolejowy w Odesie.

Odessa. Wszyscy **robotnicy kolejowi ogłosili wczoraj strejk**, z powodu czego załadowywanie zboża zupełnie ustało. Odeskie domy eksportowe zawiadomiły odbiorców za granicą, że ze względu na strejk nie przyjmują odpowiedzialności za dotrzymanie kontraktów.

Strejk robotników portowych zakończył się.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya Izby panów dla reformy wyborczej prowadziła dziś w dalszym ciągu debatę specyalną nad reformą wyborczą. Dyskusya toczyła się głównie około sformułowania postanowienia o pluralności i kwestyi *numerus clausus*.

W sprawie *numerus clausus* zgodziła się komisya na to, że *minimum* mianowanych członków Izby panów może wynosić 150, a *maximum* 170.

Imieniem rządu zabierał głos w dyskusyi jedynie minister spraw wewnętrznych Bienerth. Bar. Beck nie był dziś obecny na posiedzeniu komisyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie reformy wyborczej. Na radzie ministrów zapadło postanowienie, że bar. Beck pojedzie do Budapesztu, gdzie złoży cesarzowi sprawozdanie w sprawie uchwały komisyi Izby panów, poczem dopiero nastąpią dalsze kroki ze strony rządu.

Wiedeń. (Tel wł.). Sytuacya polityczna uchodzi za niejasną i uważają ją za przełomową. Jest jednakowoż nadzieja, że Izba panów w **plenum przecież uchwali większością głosów reformę wyborczą w brzmieniu przyjętem przez Izbę posłów.**

W najbliższych dniach zostaną zwołane posiedzenia stronnictw Izby panów, celem wypowiedzenia się co do uchwały komisyi. Członkowie komisyi złożą swoim stronnictwom sprawozdania, a wtedy dopiero się okaże, czy w stronnictwach jest większość za pluralnością. Stronnictwa nie są związane *votum* komisyjnem, bo zdarzało się już nieraz, że odrzucały w plenum uchwały komisyjne.

Wiedeń (Tel. wł.). Wiadomość o wczorajszem głosowaniu w komisyi Izby panów należy uzupełnić następującymi szczegółami: Hr. Thun, jako przewodniczący, nie głosował. Opat Grasböck, który spadłszy ze schodów, zwichnął sobie nogę, nie był obecny na posiedzeniu. Baron Czedik wyszedł podczas głosowania.

Zwróciło powszechną uwagę, że za pluralnością głosował ks. Fürstenberg, który do ostatniej chwili wypowiadał się za niezmienionem przyjęciem reformy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Członkowie delegacyi austryackiej żywo dziś omawiali wczorajszą uchwałę komisyi Izby panów. Delegaci Izby posłów objawili zdanie, że przyszłoby do ostrego konfliktu między Izbą posłów a Izbą panów, jeżeliby w plenum tej ostatniej uchwaloną została pluralność i że teraz nawet te stronnictwa Izby posłów, które poprzednio głosowały za pluralnością, musiałyby wobec stanowiska zajętego przez Izbę panów głosować przeciw pluralności.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Subkomitet komisyi budżetowej dla sprawy dostaw dla armii odbył wczoraj dalsze obrady.

W dyskusyi przemawiali delegaci Ryba i Dobernig, tudzież ministrowie: handlu dr Forst i rolnictwa hr. Auersperg.

Na popołudniowem posiedzeniu, na które już nie przybyli austryaccy ministrowie, toczyła się dalsza dyskusya, w której dawali wyjaśnienia minister wojny Schönaich i generał Krobatin, poczem subkomitet zredagował wniosek, który dziś referent *ordinarium* wojskowego hr. Clam-Martinitz przedłoży *plenum* komisyi budżetowej.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała dziś pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego, w obecności ministrów Aehrenthala, Schönaicha, Buriana i komendanta marynarki Montecuccolego. Del. hr. Clam-Martinitz przedstawił wczorajsze uchwały subkomitetu co do dostaw dla armii i wniosek, składający się z 7 punktów. Wniosek kończy się rezolucyą: Wobec tych faktów delegacya nie jest w stanie tę umowę uważać za ważną i wzywa zarząd wojskowy, aby ją w sposób odpowiadający interesom austryackim zmienił i uzupełnił. Na wniosek del. Baernreithera uchwalono prowadzić dyskusyę nad każdym punktem z osobna. Punkt pierwszy, który w ogólności zgadza się z uchwaloną wczoraj na wniosek del. Doberniga rezolucyą, przyjęła jednogłośnie.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej kontynuowała wczoraj obrady nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

W dyskusyi zabierali głos: minister spraw wewnętrz. bar. Aehrenthal, oraz delegaci Nagy, biskup Csaky i referent hr. Toroczkay, poczem uchwalono ordinarium ministerstwa spraw zewnętrznych oraz kredyt dodatkowy i tem samem cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych załatwiono.

Rozdział kościoła od państwa we Francyi.

Wydalenie nuncyusza papieskiego z Paryża.

Paryż. (Agencya Havasa). Rząd postanowił wczoraj wydalić arcybiskupa Montagnini, który od czasu odwołania nuncyusza oficyalnie zastępuje papieża we Francyi.

Paryż. (Ag. Hevasa). Monsg. Montagnini o godz. 5 po południu w towarzystwie agentów opuścił nuncyaturę i został przeprowadzony do dyrekcyi policyi.

Paryż. (Agencya Havasa). Wczoraj o godz. 3 po południu zjawiła się komisya sądowa w mieszkaniu msgr. Montagnini, który jeszcze dziś wieczorem przewieziony będzie do granicy.

Paryż. Nuncyusz Montagnini wczoraj o godz. 7 min. 20 wieczór opuścił Paryż; do granicy włoskiej towarzyszył mu specyalny komisarz. Rozpowszechniona w kuloarach Izby pogłoska o aresztowaniu papieskiego kuryera z Modeny jest nieuzasadnioną.

Paryż. W Izbie oświadczył prezydent ministrów Clemenceau w odpowiedzi na zapytanie w sprawie rewizyi w nuncyaturze, że rewizya ta nastąpiła na zarządzenie władz sądowych. Minister dodał następnie: Od czasu złamania konkordatu nuncyatura jest budynkiem prywatnym, tak jak wszystkie inne. Jeżeli kościół chce, jest jeszcze czas, aby uniknąć walki. Ustawa z roku 1881 obowiązuje wszystkich Francuzów, jeżeli więc kościół nas szuka, to nas znajdzie. (Burzliwe oklaski).

Na tem dyskusyę nad tą sprawą zamknięto. Izba odrzuciła wniosek o zmianę ustawy z roku 1881, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż (Ag. Havasa). Kroki przedsięwzięte przeciw nuncyuszowi Montagnini stoją w związku ze sprawą przeciw księdzu Groscaillou z kościoła St. Pierre o podburzanie wiernych. Przeciw temu księdzu wdrożono śledztwo sądowe, a prokuratorya uważa Montagniniego za współwinnego.

Paryż. Nuncyusz Montagnini podczas rewizyi w nuncyaturze protestował przeciw legalności tego aktu. Domagał się dołączenia protestu do protokołu i dania mu zadośćuczynienia. Komisya sądowa zabrała liczne dokumenty, spisane przeważnie w języku włoskim, oraz jeden list do sekretarza stanu Watykanu kardynała Merry del Val. Wszystkie szafy i biurka opieczętowano.

Paryż. Pogłoska, że nuncyusz Montagnini prosił ambasadę włoską o ochronę z powodu wydalenia, jest nieuzasadnioną, jakkolwiek Montagnini rzeczywiście początkowo taki zamiar miał.

Jak jedno z pism konserwatywnych donosi, Watykan przyjął z zupełnym spokojem wydalenie Montagniniego i zadowolił się jedynie wskazaniem na to, że rząd francuski zatracił wszelkie poczucie słuszności i sprawiedliwości.

Kroki rządu.

Paryż. (Agencya Havasa) Rada ministrów zatwierdziła propozycye ministra wyznań Brianda, które dotyczą przeprowadzenia ustawy o rozdziale kościoła i państwa i przewidują:

1) Wstrzymanie wypłaty pensyj i dodatków księży.

2) Natychmiastową likwidacyę majątku kościelnego i zabranie probostw, rezydencyj biskupich i seminaryów.

3) Postanowienia karne w interesie bezpieczeństwa narodowego.

4) Przedłożenie widymowanych certyfikatów przez 5 500 wychowanków zakładów duchownych (alumnów) komendzie poborowej; w przeciwnym razie po 20 grudnia otrzymają oni wezwanie do służby wojskowej od stycznia roku 1907.

Dotyczące ustawy przedłoży rząd Izbie deputowanych 14 b. m.

Środek wyjścia.

Paryż. (Agencya Havasa). Kilku deputowanych radykalnych, pragnąc zapobiedz niepokojom w swych okręgach wyborczych, wystąpiło z wnioskiem, by w każdej gminie zamiast proboszcza dwie osoby złożyły wobec burmistrza oświadczenie, przepisane ustawą, że zamierzają w kościele odbywać publiczne zgromadzenia w celu wykonywania służby bożej. Dwaj deputowani wysłali już burmistrzom swych okręgów wyborczych odnośne formularze.

Rugowanie biskupów.

Paryż. (Tel. wł.). W wykonaniu wczorajszej uchwały Rady ministrów zostali wszyscy arcybiskupi i biskupi urzędownie wezwani do opuszczenia swoich pałaców.

Prefekt Sekwany zawiadomił arcybiskupa paryskiego, że ma pałac swój opuścić 13 grudnia. Wezwanie to zostało doręczone przez merostwo VII. dzielnicy. Sekretarz arcybiskupa odmówił woźnemu potwierdzenia odbioru tego wezwania.

Krąży pogłoska, że 88-letni kardynał arcybiskup paryski Richard da się uznać przez lekarzy chorym i niezdolnym do przeprowadzki. Dał on już przed jakimś czasem pałac swój przepisać na własność prywatną jakiegoś towarzystwa; była to jednak tranzakcya fikcyjna.

Paryż. O uchwałach wczorajszej rady ministeryalnej słychać, że rząd postanowił wezwać wszystkich arcybiskupów i biskupów, aby uznali ustawy francuskie, w przeciwnym razie będą pozbawieni obywatelstwa francuskiego.

Anarchista w obronie kościołów.

Paryż. (Tel. wł.). Papież zabronił duchowieństwu wnoszenia wymaganych przez rząd zgłoszeń, co jednak nie wyklucza, że 2 lub więcej katolików może tę formalność na własną rękę uczynić. Otóż do prefektury policyi wniósł redaktor pewnego pisma anarchistycznego dla wszystkich 71 kościołów paryskich. Prefektura potwierdziła odbiór zgłoszenia, uważając je za odpowiadające wymaganym przez ustawę formalnościom. Rząd jednakowoż odmówił przyjęcia tego zgłoszenia do wiadomości, gdyż szło tu o manewr anarchistyczny.

Kancelarya arcybiskupa ogłasza zaś, że nie uzna zgłoszeń zrobionych przez trzecie osoby.

TELEGRAMY

z dnia 12 grudnia.

Parlament niemiecki przeciw drożyźnie.

Berlin. Parlament obraduje nad interpelacyami w sprawie zarządzeń celem zapobieżenia panującej drożyźnie mięsa i innych środków żywności.

Złożenie zwłok Zoli w Panteonie.

Paryż. Senat po ożywionej dyskusyi 162 głosami przeciw 107 odrzucił wniosek w sprawie odroczenia obrad nad wnioskiem o przeprowadzenie zwłok Zoli do Panteonu i przyjął po mowie prezydenta ministrów Clemenceau, który podnosił Zolę, jako obrońcę sprawiedliwości, 150 głosami przeciw 107 wniosek sam.

Rozruchy Marokko.

Tanger. We wszystkich miastach okolicznych ogłoszono, że nastąpił najazd chrześcijański. Ogłoszenie wzywa do wojny świętej i zapewnia, że Rajzuli dostarczy ludziom niemającym na to pieniędzy, broni i amunicyi.

Kolonia. „Koeln, Ztg." donosi z Tangeru: Potwierdza się, że Rajzuli wezwał do walki przeciwko chrześcijanom.

Przegląd społeczny.

Sprawozdanie z dalszego ciągu zjazdu zawodowego w Przemyślu zamieścimy w jutrzejszym numerze „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Wzywa się towarzyszów mieszkających w dzielnicy Kazimierz w następujących ulicach:**

Starowiślna od Dietla ku Podgórzowi. Dajwór, Wawrzyńca. Wrzesińska Berka Joselowicza, Brzozowa Miodowa, Podbrzezie i Sebastyana od Dietla ku Miodowej

na zebranie, które odbędzie się w lokalu „Postępu", ul. Miodowa 25, we czwartek 13 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

Towarzyszów mieszkających w ulicach:

Szeroka, Jakóba, Kupa, Ubogich, Estery, Izaaka, Ciemna, Nowy Plac. Miedziuch i Józefa

na zebranie, które się odbędzie w tymże lokalu w piątek 14 b. m. o godz 7, wieczorem.

Komitet żydowski P. P. S. D.

× **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5) urządza w niedzielę 16 b. m. wieczór śmiechu z wielce urozmaiconym programem i tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 25 ct.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich metalowców na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Porządek dzienny: Sprawozdanie delegatów ze zjazdu zawodowego.

× **Baczność krakowscy ślusarze warsztatowi!** We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie ślusarzy ze samych warsztatów w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczny udział.

Zatreść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w [illegible]ówku.**

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

Buciki dziecinne sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe złr. 3·20
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach „ 3·40
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i sukienne okładane skórą, od złr. 5·75 do 12·—

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.



102 własnych sklepów.

Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe złr. 3·—
Buciki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie złr. 1·90.

Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt")

'ak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca: L. STEIGLER.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

---

50 proc.

oszczędza się, sporządzając znakomite likiery zapomocą esencyi likierowych „Monopol". Główny skład: Droguerya Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy darmo.

706

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com. w Krakowie skład główny Rynek 14.

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męzkie po 2 złr. 35	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 29

Co ma od dawna ustaloną sławę, jest zawsze pożądane

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

576

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

„LE FERMENT"

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE

Znak ochronny.

Dyrekcya.



6 W 6 DNIACH 6 do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Srebrny zegarek remontoir

znaczony w c. k. urzędzie probierczym.

złr. 3. złr. 5.



dla panów, pań i chłopców.

z pojedynczą kopertą	złr.	3 —
z podwójną kopertą	„	4·—
z trzema silnemi kopertami .	„	5·—
płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
ze złota „plaq.e" płaskie . .	„	5 —
oryginalne Omega	„	8 50
14 kar. złote zegarki od .	„	9·—
14 „ „ łańcuszki . . .	„	10 —
14 „ „ pierścionki . .	„	2·—
srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem — Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich,

MAX BÖHNEL. zegarmistrz

Wien, IV Margarethenstr. 27 (telefon 3523)

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 2000 rycinami.

650

Dla nerwowo chorych

tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera „**Nervola-Thée**" sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **Apotheke Vohburg a. D 30".** — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA Fabryka zegarków

W BRÜX Nr. 506 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łań uszk K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w noc K 3·30, 3 szt K 9·—. Niema ryzyka! Dozwolna wymiana, lub zwrot pieniędzy

---

Węgierski wytwórca win

poszukuje

wprowadzonych zastępców

Oferty pod „Wino" do działu inseratowego „Naprzodu". 727

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).